

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświaty.

N<sup>o</sup>. 7.

N. Piekary, Środa 23. Stycznia 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenigów; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Charley.)  
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen.  
Reklamy 30 fen.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### Wiadomości kościelne.

W dniu jutrzejszym przypada rocznica pamiątka Zaślubin N. Maryi Panny, które według objawień bł. Maryi de Agreda, ksieni zakonu św. Franciszka, autorki „Miasta świętego“, dopełnionym zostało z woli i objawienia Bożego, w kościele Jerozolimskim w d. 8-mym miesiąca września, w którym to dniu Najświętsza Panna Marya rok 14-ty życia swego ukończyła. Józef zaś święty, również z woli i objawienia Bożego dany N. Maryi Pannie za Oblubienica i Opiekuna, miał na ów czas lat 33.

W przyszły zaś piątek przypada rocznica pamiątka Nawrócenia św. Pawła Apostoła, które zaszło około roku Pańskiego 35. w drodze do Damaszku. Pamiątka ta już w ósmym wieku obchodzoną była i to 25-go stycznia, jako w rocznią dnia, w którym w Rzymie ciało tego błog. Apostoła przeniesione zostało do kościoła, na cześć jego tam wystawionego. Do roku 1524, w wielu krajach katolickich, święto to było nawet obowiązującym, a lubo teraz już niem nie jest, pacierze jednak kapłańskie i Msza św. tegoż dnia, do obchodu tej pamiątki są zastosowane.

### KATEDRA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

(Dalszy ciąg.—Zob. Nr. 5-ty „Gwiazdy“.)

Z tego cośmy w Nrze 5-ym „Gwiazdy“, opisując święto Katedry błogosławionego Piotra w Rzymie i o władzy danej mu przez samego Chrystusa Pana, a w osobie jego wszystkim Biskupom Rzymskim, jego następcem czyli Papieżom, aż do końca świata, wynikło, że tak jak Pan Jezus dał im najwyższą władzę rządzenia, tak podobnie obdarzył ich najwyższym przywilejem nauczania; a że ten przywilej nie byłby najwyższym, gdyby podpaść mógł jakowemu zbłądzeniu, gdyby Papież w tem co z takowego przywileju ogłasza, nie był nieomylnym — więc też tym swoim Zastępcem na ziemi, tym najwyższym Stróżom prawdy, dał i przywilej nieomylności w rzeczach dotyczących się religii. Co znowu Zbawiciel wtedy i w tych słowach uczynił, kiedy powiedział Piotrowi: „Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja; a ty raz nawróciwszy się, potwierdzaj braci twoich.

Każdy przeto Biskup Rzymski, jako następca Piotra św., to jest Papież, nie tylko posiada najwyższą władzę duchowną nad sumieniami katolików, lecz oraz on jeden jest obdarzony tym wielkim przywilejem, że gdy orzeka cośkolwiek dotyczącego się wiary i moralności, a orzeka to jak się wyrażają teologowie ex Cathedra: to jest z pełności swojej władzy, wtedy jest, jak teologowie się wyrażają: nieomylnym.

Wszakże wiedzieć potrzeba, że nie każde odezwanie się Papieża o rzeczach nawet dotyczących się religii, nosi na sobie ten przywilej nieomylności. Aby tak było trzeba najprzód: aby to dotyczyło się wiary lub moralności; powtóre aby Papież oświadczał, iż wyrzeka o tem z pełności swojej władzy; i potrzecie, że chce aby Kościół powszechny miał to za nieomylne. Wszelkie inne najwyższej Głowy Kościoła postanowienia, orzeczenia, nauczania i t. p., powinniśmy z najwyższą czcią przyjmować, spełniać je jak najwierniej, stosować się do nich we wszystkim, lecz za nieomylne i niecofnięte poczytywać je nie można, gdyż za takowe i ciż Papież, którzy je wydają, ich nie poczytują, i albo sami, albo ich następcy, wedle potrzeby, zmieniać je mogą.

Otóż są ważne prawdy nauki katolickiej, a na których opiera się jej jedność i trwałość niezachwiana, a które, szczególnie przy dzisiejszej uroczystości, przypomnieć sobie powinniśmy. Obchodząc zaś to święto, łączmy się w duchu z całym Kościołem, gdyż je dziś obchodzą wszędzie i wszyscy wierni, jako wspólną dla wszystkich pamiątkę obświecenia na zawsze na Biskupstwie Rzymskiem najwyższej władzy duchownej.

(Dok. nast.)

### Rzut oka na Rok przeszły

pod względem kościelnym.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 6.)

#### II.

Wszelakoż widok uroczystości jubileuszowych nie dla wszystkich był przedmiotem radości i wesela. Był on zgorszeniem wielkim dla sekciarzy anty-religijnych, gdyż poznali, że pomimo ich przewrotnych usiłowań jeszcze nie została spoganizowana społeczność katolicka, i że dawna wiara ojców w sercach milionów jeszcze żyje. Szczególnie jubileusz ten był kamieniem obrażenia dla obecnych panów Rzymu; albowiem okrzyki wznoszone w bazylice ś. Piotra na cześć króla Papieża, bolesnem się echem odbiły o mury Kwirynału i rozbudziły w nich poważne obawy o własną przyszłość. Jeżeliby włoscy mężowie stanu zrozumieć chcieli, że narodu ich losy, jego wielkość lub upadek zależą od stosunku, w jakim zostawac będzie ze Stolicą Apostolską: jeżeliby wzrokiem sięgnęli w daleką przeszłość, a tam się przyjrzeni wielkim postaciom papieży, którzy w obronie wolności Włoch mężnie stawiali czoło; wreszcie jeżeliby sobie przypomnieli tych bohaterów, którzy na wszystkich polach walki zdobywali wawrzyny zwycięstwa, ale raz targnawszy na Piotrową skałę, upadli poniżeni, jeżeliby, mówimy, obecni sternicy państwowej nawy we Włoszech usłuchali głosu, jakim się do nich przeszłość odzywa, to zapewne, zamiast wskrzeszać niesławną pamięć demagogicznych trybunów i żywicieli antyklerykalnej nienawiści ulicznego motłochu,

szukaliby co rychlej zgody z Papieżem i uznając w nim króla wiecznego miasta, ściśleby się z nim połączyli wiecznym sojuszem. Ale niestety, nie dali oni posłuchu, tym upomnieniom dziejowej przeszłości i postanowili iść dalej po spadzistej drodze, na którą weszli przed laty kilkunastu, przez wyłom w murach Rzymu zrobiony. Gwałtem i przemocą rozpoczęli swe panowanie nad wiecznym miastem, nowych też gwałtów ciągle się dopuszczają.

W pamiętnym roku 1870, wkrótce po zabranii Rzymu, rząd Włoski, aby uspokoić ludy katolickie, wielce wzburzone i zaniepokojone dokonany zaborem, pośpieszył z ogłoszeniem tak zwanych praw gwarancyjnych, któremi zapewniał Papieżowi i całej kuryi rzymskiej nieetykalność i zupełną wolność w sprawowaniu rządów Kościoła. Wszelakoż lata następne pokazały, że rząd włoski działał obłudnie, i tego, co obiecywał, nigdy nie miał zamiaru dotrzymać; coraz to częstsze dawały się słyszeć skargi Ojca św. na doświadczone przykrości i ograniczenia ze strony rządu. W końcu teraźniejszy prezes gabinetu włoskiego Crispi, widocznie rozgoryczony ostatnimi tryumfami Leona XIII, postanowił pośrednio cios zadać stanowczy tym rzekomym gwarancyjom, podając do uchwały izb prawodawczych artykuły nowego kodeksu karnego, odejmujące Kościołowi, pod groźbą kar srogich, wszelką wolność słowa, czynu i życia. Prawo to, którego treść przed paru miesiącami czytaliśmy na szpaltach tego pisma, pomimo protestu wszystkich biskupów włoskich, pomimo opozycji ze strony samych nawet umiarkowanych stronników rządu, przeszło większością głosów w parlamencie, a senat je zaakceptował.

Wkrótce więc rozpocznie się powszechne we Włoszech prześladowanie Kościoła, które może swą grozą przejść nawet sławny pruski kulturkampf. Zaznaczył to już Leon XIII. w swej mowie, wyłącznie przedmiotowi temu poświęconej, dodając, że obowiązek nakazuje mu stanąć do walki w obronie praw Kościoła i niezależności Stolicy Apostolskiej. Na te uroczyste słowa Papieża odezwał się episkopat włoski, oświadczając gotowość wystąpienia w obronie Kościoła i Piotrowej Stolicy. Wątpić też niepodobna, że duchowieństwo włoskie, pod najbliższym wpływem Papieża zostające, pod jego okiem wychowane, zrozumie doniosłość zadania, które spełnić dostało się mu w udziale i w zwartym szeregu idąc za swym najwyższym wodzem, wytrwa na stanowisku i ujrzy nagrodę swych cierpień w świetnym tryumfie Kościoła. Ale nie sam tylko kler włoski podejmie tę walkę; niezależność bowiem Stolicy Apostolskiej, nowymi prawami zagrożona, wszystkich katolików zarówno obchodzi, cały więc świat katolicki bierze udział w tej obronie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



# SILNA WIARA

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

przez

JERZEGO BOŃCZĘ.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 5.)

Macochoa czytana i pełna wiadomości o różnych przestępstwach znalazła jeszcze jeden sposób potępienia Andzi, i rzekła tryumfująco:

— Słuchaj ty Josek, to wszystko głupstwo co wy robicie, ona się wytłómaczy, że nie nie ukradła, parę chłopów posiedzi w kozie, odpocznie, naje się czystego chleba i powróci do domu; a policja osłoni ją jako prześladowaną, nie wyda nam jej jako chcącą przyjąć wiarę chrześcijańską, a że jest pełnoletnią, tem bardziej nasze prawa do niej upadną. Jak powie, że z własnej woli chce zmienić religiję.— Ale ja mam sposób lepszy, żeby ją na całe życie pozbawić wolności, zamknąć w ciemnym więzieniu, albo nawet co gorzej wysłać ją na wygnanie; wtedy albo zginie, albo będzie starała się do nas wrócić.

Wszyscy na nią zwrócili oczy, jako na swoją wyrocznię i czekali tego sposobu, którymby mogli nasycić swoją zemstę.

— Słuchaj ty Josek — ciągnęła dalej — ty znasz naszą przebiegłość, a w szkołach nie darmo byłeś, żebyś nie umiał dobrze napisać niby w czyjś imieniu doniesienie, że ona była socjalistką, nihilistką, czem wreszcie sobie chcesz; bo to teraz trudnią się tem uczeni ludzie. Opisać ją jako niebezpieczną osobę, która miała styczność z różnymi ludźmi, panami i rzemieślnikami, a najwięcej z tymi, u których teraz przebywa. Że już oddawna widzieli ją różni ludzie jak po cichu namawiała do czegoś co może być niebezpiecznym; a potem znów wszystko ucichło, że nawet nie można natrafić na ślad co to takiego; — możeby policja wdała się do tego i potajemnie wybadła, bo to jest rzecz bardzo niebezpieczna.

Stary drgnął i pobladł, przypatrując się tej nieznaney sobie zbrodni, ale nie nie wyrzekł. Synowie jednak zapalili się i już dyktowali owe skargi, popisując się w wyrażeniach, przesadzając się w okropnem położeniu, co by to było, żeby taka socjalistka mogła swobodnie ze swojemi współnikami dalej agitować.

— Na co to tego — ozwał się po niej jakimś czasie stary — to czysty fałsz, a jak nam każą dowodzić, przysięgać, co wtedy zrobicie?

— Co? dowodzić, przysięgać?! — zakrzykali bracia i niedoszły zięć — my się nie podpiszemy, my zmienimy charakter, my listy rzucimy w Prusach na pocztę; niechaj potem sobie policja głowę łamie, niech dochodzi z kąd to wyszło, wszakże policja jest od tego; a tymczasem proces będzie w sądzie o kradzież popełnioną przez Andzię i jej współników, mogą ją aresztować razem z chłopami — a chłopci w strachu, mogą gadać niestworzone rzeczy, popłatać się i z tego wyjdzie dla nas wielka pociecha. Później przyjdzie dla niej druga bieda większa, wtenczas może zmiarkuje ona sama, że trzeba do nas powrócić; — a i ci u których ona się znajduje, jak będą ciągle wzywani do sądu, sledzeni przez policję, może też sami wyrzekną się trzymać ją u siebie.

Tak na tem stało, że wszędzie podadzą prośby i skargi i poruszą wszystkie piekła do walki, a sami z ukrycia będą przez innych szukać jej miejsca pobytu; namawiać i płacić, aby można ją wyprowadzić na ulicę i porwać. Ale wszystkie starania pokątne po biednych chałupkach przedmieścia nie doprowadziły na ślad Andzi. Kiedy tymczasem ona znajdowała się na pryncypalnej ulicy, której okna wychodziły na główny rynek z jednej i targową ulicę z drugiej strony; widziała wszystkie znane sobie osoby z rodziny i przyjaciół domu, zbierające się w kupki, lub przebiegające pojedynczo, jakby czego szukając niespokojnie, lub dając sobie różne objaśnienia; czasem zadrżała ze strachu, ale widząc koło siebie spokojne twarze staruszków Rościszewskich, sama odzyskiwała nieznany sobie spokój i nadzieję, że siła zawsze zostanie po stronie prawej, a fałsz okryje się wstydem.

Tak układały się jej myśli, a duch podnosił je coraz wyżej. W dzień uczyła się katechizmu i czytała żywoty Świętych, dostarczane przez staruszkę proboszcza, a w wieczór wpatrzona w obraz Matki Boskiej, długo modliła się w skupieniu ducha, unosząc się w te Niebiosa, gdzie chciała być razem z Aniołami. Niekiedy zachodził i Proboszcz staruszek, aby zbadać ducha, robił mały egzamin i widział ciągle postępy w rozszerzającym się widnokręgu wiedzy, gdzie głównie górowała silna wiara, oparta na przepowiedni proroków, a potem urzeczywistniona na Golgocie i opromieniona Zmartwychpowstaniem prawdziwego Boga.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## W sprawie

nauki przygotowawczej do Spowiedzi i Komunii św.  
na Górnym Śląsku.

Okólnik rejencji opolskiej żąda, aby tę naukę księży, gdzie tylko można, z polskimi dziećmi w języku niemieckim odbywali, posypały się, że tak powiemy, liczne protesta i korespondencye ostatnimi czasy, szczególnie do „Schlesische Volks-Zeitung“, pisma niemiecko-katolickiego. Jedną więc taką korespondencyę zasługującą, aby ją wszystkie pisma powtórzyły i my ją tu Czytelnikom naszym za „Kuryerem Poznańskim“ polsko-katolickim w całości tu powtarzamy. Jestto głos stanowczy kapłana, pojmującego należycie ważny swój urząd. — Korespondencya ta brzmi jak następuje:

„Znany okólnik rejencji opolskiej tyczący się nauki przygotowawczej do Spowiedzi i Komunii św., rozesłany został proboszczom za pośrednictwem powiatowych inspektorów szkolnych, a więc za pośrednictwem urzędników państwowych. Fakt ten mógłby wzbudzić inniemanie, iż panowie inspektorzy powiatowi są w sprawach nauki religii a mianowicie nauki przygotowawczej do Spowiedzi i Komunii św. bezpośrednimi przełożonymi proboszczów a przedewszystkiem tych duchownych, którzy z łaski państwa do nauczania religii przypuszczeni zostali. Z tego powodu nie należy rzeczowego okólnika, jak tego wielu pragnie, odłożyć ad akta, lecz w celu wyraźnego zaznaczenia stanowiska ściśle kościelnego, oraz w celu uniknięcia nawet pozorów, jakoby proboszczowie byli podwładnymi inspektorów powiatowych, wypada, ażeby wszyscy proboszczowie, którzy okólnik taki otrzymali, odesłali go brevi manu pod adresem swych inspektorów. Wiadomo bowiem, iż „qui tacet, consentire videtur.“ W razie poddania się pod władzę rządową w sprawie tak ściśle i wyłącznie kościelnej, dostawilibyśmy się bowiem coraz więcej w prąd katolicyzmu państwowego, objawiającego się bezustannie w dzisiejszej skrytej walce kulturalnej. Planem objęta nauka religii jest już przecież od czasów Falka upaństwowioną. Jeżeli więc i w tym najnowszym wypadku ustąpilibyśmy na korzyść rządu, to przyczynilibyśmy się sami do upaństwowienia nauki przygotowawczej do Spowiedzi i Komunii św. W sprawie tak ważnej i czysto kościelnej chodzi więc głównie o to, czy staniemy silnie przy zasadach, lub nie?

„Rejencya opolska sama przecież przyznać musi, iż w sprawach czysto kościelnych nie jest przełożoną władzą duchowieństwa, ponieważ nie jest ani Biskupem, ani Papieżem. Czyżby rząd rzeczywiście pragnął władzę kościelną w kościelnych sprawach zupełnie ignorować? Biada państwu temu, któreby tego pragnęło; z upadkiem powagi władzy duchownej upadłaby bezwarunkowo i powaga władzy państwowej, mianowicie w dzisiejszej chwili, w której wątpliwości, niewiara, nieposłuszeństwo i idee przewrotu opanowały coraz to szersze warstwy ludności. Czyż chcieliby przez podkopanie powagi kościelnej więcej jeszcze przyczynić się do rozwoju materializmu, socjalizmu i anarchizmu? Czyż nie dosyć jeszcze przeprowadzonych więzień, nie dosyć korupcyi i demoralizacyi? Nie dosyć jeszcze niesłychanych zbrodni, młodocianych przestępstw, włóczęgów i źdźczatej młodzieży? — A cóż mówi właśnie Ojciec św. w Encyklice swej do Biskupów świata: „A żadna władza nie będzie miała takich hamulców, aby dostatecznie trzymać na uwierzy raz rozbudzone namiętności; słusznie bowiem za tem idzie, że siła praw jest łamana i że wszelka powaga się osłabia, jeżeli najwyższe i wieczne prawo nakazującego i zakazującego Boga jest postpowowane. Tym sposobem społeczeństwo ludzkie z gruntu musi być zaburzone.“

„Dla czego rejencya opolska nie udała się w tej sprawie do Najprzewielebniejszego księcia Biskupa? Prawdopodobnie dla tego, iż wiedziała dobrze, że otrzyma odpowiedź odmowną. Wie ona także dobrze, że i Ojciec św. w danym razie nie na jej korzyść spór by rozstrzygnął. Przecież Ojciec św. sam zresztą w wspomnianej powyżej Encyklice położył nacisk na fałszywe drogi, na jakie wprowadzono naukę w szkołach naszych, mówiąc: „Znacie charakter szkół publicznych; powaga kościelna żadnego już w nich nie posiada miejsca.“ Sam Ojciec św. dba przytem o zbawienie wychodźców włoskich w Ameryce, radząc, „ażeby dano im do boku takich sług bożych, którzyby im w ich ojczystym języku głosili Słowo Boże, którzyby ich w ojczystym pocieszali języku i uczyli nieznanym lub zaniedbanych przepisów chrześcijańskiego życia, udzielali im Sakramentów św.“ „a dzieci ich uczyli w ojczystym języku prawd wiary, oraz wzmacniali ich życie duchowe.“ A czyż niedawno temu nie obchodziła rzymska propaganda pod auspicjami Ojca św. w dniu Trzech Króli swego święta językowego?

„W przeświadczeniu więc, iż ani tu, ani tam nie zgoła osiągnąć się nie da, pomija rejencya opolska zupełnie tak Ojca św. jako też i Biskupa i zwraca

się wprost do duchowieństwa, sądząc może, iż właśnie pomiędzy duchowieństwem znajdzie się na podstawie państwowego prawa „veto“ kilku „niepewnych kantonistów“ i karyerowiczów, którzy dopomogą do podkopania powagi kościelnej i wbrew własnemu przekonaniu, oraz doświadczeniu działać będą według rozporządzenia rejencji. Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, iżby przytem istnieć miał zamiar skorumpowania duchowieństwa i doprowadzenia go do poziomu moskiewskich popów, którzy, nie posiadając żadnego zbawionego wpływu na lud, pośrednio do ruiny Rosyi się przyczyniają, ale zaprzeczyc się nie da, iż każdemu chłodno rzecz tę rozważającemu taki skutek mimowoli się nasunie.

„I do nas więc zbliża się kusiciel i zabiera nas na wysoką górę, pokazując nam bogate probostwa, kanonikaty, biskupstwa i wiele innych rzeczy i mówi: „To wszystko dam wam, jeżeli upadniecie i ukończycie się przedemną;“ ale: „Ta droga nam podążać nie wolno, jeżeli pragniemy zwać na własne oraz ogółu zbawienie. Każdy więc powinien wobec natręstwa pożądlivosti mężnie się bronić przeciw pokusom rozkoszy; a jeżeli wszędzie przy bezmiernym używaniu bogactw pokazuje się rozpustna chęć, to dusza uzbroić się powinna przeciwko kosztownym pokusom bogactw, ażeby w zabiegach o tak zwane dobra, które przecież nie zdołają nikogo zadowolić i wnet rozplyną się w nicości, nie utracić wiecznego skarbu niebieskiego.“ (Leon XIII. Encykl.)

„Powinniśmy więc w tem wypadku, ponieważ chodzi tu o „prawo, prawdę i wolność“, wystąpić zgodnie i z poświęceniem, powinniśmy jako posłuszni synowie naszego Kościoła potępić to wystąpienie rejencji w sprawie czysto kościelnej i stosownie do tego zwrócić pp. inspektorom bez wyjątku ich okólniki. Powinniśmy pokazać, iż Ojciec św. się nie zawiódł, gdy powiedział z ufnością ojcowskiego serca Swego, iż duchowieństwo pruskie nie będzie pomimo państwowego „veto“ „jako trzcina, miotana wichrem na wsze strony“, ale stać będzie wiernie aż do zgonu przy Kościele św.

„Wyjaśnić trzeba przedewszystkiem tę ważną sprawę, w której chodzi o to, żeby ludowi górnośląskiemu zachowano największe jego dobro. Czyż młodzież nie jest już zbyt zubożoną dla Boga i zubożoną dla religii i Kościoła? Czyż powinniśmy dłużej jeszcze milczeć, jak „psy nieme“? Czy nie wypada nam wystąpić energicznie? Nas spotka odpowiedzialność przed Bogiem, nas, którym Bóg powierzył nieśmiertelne dusze naszych parafian! Wprawdzie znów nam odmówią patryotyzmu! Znów nas oczernią i podejrzewać będą. My atoli wiemy, iż broniąc powagi Kościoła w tej czysto kościelnej sprawie, wzmacniamy zarazem tron państwa, którego najzaciętszymi wrogami są ci, którzy powagę Kościoła pragną zmniejszyć lub podkopać!“

Tak pisze zacny kapłan katolicki, kapłan, jak dodaje „Schles. Volks-Ztg.“, ogólnie szanowany i poważany. Oby całe duchowieństwo górnośląskie zane słowa prawdziwego kapłana tego w sercu zapisać sobie zechciało.

## Przegląd polityczny.

Izba poselska w drugim swem posiedzeniu, które się odbyło w Berlinie 16-go stycznia, zajęła się wyborem marszałków. I jakżeśmy się domyślali, zostali wybrani do obecnego sejmu dotychczasowi marszałkowie pp. Koeller, Heermann i Benda. Po objęciu krzesła podziękował marszałek Koeller w imieniu Izby posłowi Reichenspergerowi, który dotąd z prawa starszeństwa piastował urząd marszałka, za sumienne sprawowanie urzędu. Następnie minister skarbu Scholz zdał pogląd na budżet przyszłoroczny. Do dyskusyi nad budżetem jednak nie przyszło. Sejm odłożył posiedzenie swoje do wtorku, ażeby członkom dać czas dokładnie zbadać budżet.

Dnia 17-go stycznia obradował znów parlament, który z kolei odbył 21 posiedzenie i zajmował się w dalszym ciągu nad etatem rzeszy, nad alzackimi drogami żelaznymi; poruszano także sprawę o obustroniu paszportów na granicy francuskiej i radzono by usunąć to utrudnienie, które jest nieszczęściem i stworzone jakoby mur chiński od strony francyi. Następnie przy pozycyi poczt i telegramów, żądano by co niedzielę rano zwalniano katolickich urzędników na kilka godzin, dla spełnienia obowiązków religijnych. Robiono także zarzuty jakoby część urz. dników pocztowych służyła tajnej policji w celu wysledzenia listów socjalistycznych, a skutkiem czego narusza pocztą i tajemnicę listów prywatnych etc. Sekretarz stanu Stephan zaprzeczył temu i oświadczył, że w kilku tylko wypadkach przyjęto przesyłki pocztowe dla socjalistów i to na wyraźny rozkaz prokuratoryi. — Na 22 posiedzeniu załatwił parlament sprawę etatu poczt i telegramów. Żądano też zmiany posad pomocniczych posłańców pocztowych na etatowe. Na co minister odpowiedział, że zmiany te poczęści już dokonane.



W końcu załatwiono etat drukarni państwowej i dalsze obrady odroczone.

Ostatnimi dniami odbywały się we Włoszech Kongresy — czyli Zjazdy radzące w jaki sposób doprowadzić by można wszystkie państwa do pokoju. I tak pierwszy kongres odbył się w Medyolanie, na który oprócz Włochów przybyło i mnóstwo Francuzów i innych cudzoziemców. Na kongresie tym, mowy były wymierzone głównie przeciwko trójprzymierz. Były też wzmianki o koniecznym wyzwoleniu Alzacji i Lotaryngii, oraz Tryestu z pod berła austriackiego. — W zeszłą znów niedzielę odbyły się podobne Zebrania w Prato, Legnano i w Parnie. W Prato niejaki profesor Corso gwałtownie powstał przeciwko przymierz trzech państw. Przyjęto wreszcie uchwałę, iż trójprzymierze nie zgadza się z dążeniem Włoch, ponieważ jest skierowane przeciw Francji; oraz przeciw demokracji europejskiej. Na pozostałych kongresach równe powzięto uchwały.

Z Zanzibaru nadeszły bliższe szczegóły o bitwie stoczonej w Dar es Salaam. Osadę zbурzyły dwie ze sobą walczące sily: od morza zbombardował ją statek niemiecki „Möwe“ — a od lądu spalili i złupili krajowcy, którzy ze zgłiszczy uprowadzili w głąb kraju stu niewolników, odebranych już Arabom przez Chryścian, by ich na nowo sprzedać. Temuż losowi ulegli słudzy i robotnicy w chrześcijańskim domu misyonarskim.

Wódz powstańców, Arab Busziri z dniem każdym powiększa swoje zastępy. Bierze on już wojowników na żołd, i podobno płaci hojnie. Zdaża on w głąb kraju, by zbурzyć stacją misyonarską, gdzie kilku znajduje się niemieckich misjonarzy, zupełnie bezbronnych. — Położenie w c. Europejczyków w wschodniej Afryce co dzień staje się opłakańszem.

W sprawie samońskiej prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Cleveland, ogłosił ważne pismo. Z którego wynika, że według zgodnej umowy niemiecko-angielsko-amerykańskiej ludności wysp Samońskich zapewniona być miała „autonomia“, a raczej niezawisłość. — Jeden z urzędników amerykańskich, Kimberloy, odebrał rozkaz, ażeby natychmiast udał się do Samoy, i wziął w obronę interesu tamtejszych poddanych amerykańskich, i zdał sprawę, czy Niemcy zachowują się bezstronnie, czy nie uciskają krajowców, co by było przeciwnym wspólnej umowie. W końcu pismo wyraża nadzieję, że rząd niemiecki poleci swym przedstawicielom na wyspach, by nadal postępowali w duchu łagodności i sprawiedliwości.

Sprawa Geffkena, przycichająca już nieco, nowego nabiera rozgłosu, odkąd ogłoszono akta zebrane do procesu Geffkena.

Przyjaciele Geffkena w kraju — a przyjaciół liczy on moc ogromną — twierdzą, że akta tem dokładniej wyświecają niewinność czcigodnego wydawcy pamiętników.

Telegramy z Wiednia donoszą, jakie wrażenie wywołują owe akta wśród Austriaków, — Piszą, że ogólny, życzliwy dla Geffkena sąd o sprawie nie zachwiał i niezmienił się wcale przez ogłoszenie materiału procesowego. — Pisma berlińskie, od pierwszej chili broniące Geffkena, teraz po ogłoszeniu akt procesowych tem śmieiej przemawiają za nim.

Dymisy ministra sprawiedliwości, który ustępuje „dla podeszłego wieku i zdrowia“, łączą z tą sprawą.

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm po odbytych w Bückeburgu łowach, wrócił późną nocą do Berlina, z 16-go na 17-ty b. m. śpiesząc na wielką w zamku królewskim uroczystość kawalerów orderu czarnego Orła, która się odbyła właśnie 17-go b. m. — Nowy projekt do prawa o zmniejszeniu ciężarów szkolnych składa się, że odtąd państwo do pensji pojedynczego lub pierwszego nauczyciela etatowego, płacił na rocznie dodatku po 550 marek, a dla drugiego po 300 m. Opłata szkolna ma wskutek tego być zmniejszona. Prawo to ale powiększy wpływ rządu na szkoły ludowe.

— Wnioski rządowe co do spraw afrykańskich, podobno w przyszłym tygodniu będą przedmiotem obrad parlamentu. — Ranny w bitwie z krajowcami wysp Samońskich, porucznik marynarki Spengler, umarł w Apii 31-go grudnia r. z.

— Konwent seniorów sejmu pruskiego odbył tajne posiedzenie, pod przewodnictwem ministra Boettichera. Podobno obradowano nad powiększeniem listy cywilnej cesarza Wilhelma. — Marszałkowie Izby panów uzyskali na dzień 21-szy audyencyę u cesarza. — Prof. Geffken podobno wybiera się do Włoch dla poratowania zdrowia. — Rocznicę 77 urodzin d-ra Windthorsta uczcili przyjaciele jego dnia 17-go b. m. wspólnym obiadem, w którym przeszło 200 osób wzięło udział — było nie tylko centrum, ale i Koło polskie i kilku z innych frakcyi. Bawiono się hucznie i wesoło — były toasty i przemówienia na cześć obrońcy katolickiego Kościoła, prawa i sprawiedliwości. Solenizant dziękując, zwracał uwagę na ciężkie i nieustanne walki — ale dodawał otuchy, że trzeba wytrwać do końca. — W mie-

sce ministra dr. Friedberga, który 17-go b. m. ustąpił, wymieniają jako przyszłego ministra sprawiedliwości, pierwszego prokuratora rzeszy p. Tessorofa.

— Rząd przedłożył sejmowi pruskiemu projekt podziału obwodu rejencyjnego szlezwickiego na dwa obwody: szlezwicki i holsztyński, a raczej kiloński.

— W tych dniach wyjedzie do Apii, położonej na wyspach samońskich, oddział marynarki, składający się z 30 ludzi pod dowództwem podporucznika marynarki Funkego, w celu wzmocnienia załogi stacyonowanych tamże okrętów wojennych.

**Rosya.** „Grażdanin“ donosi, że w roku bieżącym rozpocznie się budowa 3-ch nowych okrętów. — Podobno od przyszłego półroczu w klassach przygotowawczych rygskiej szkoły politechnicznej, wszystkie przedmioty będą wykładane w języku rosyjskim. — Według gazety „Świat“ misya archimandryty, która się udała na morze Czerwone, składa się prawie z 200 ludzi, a w tej liczbie 100 kozaków. — Szach perski przybędzie do Rosji w początkach Kwietnia.

**Austria.** „Fremdenblatt“ czczemi wymysłami zwie twierdzenia korespondencyi wiedeńskiej w „Nowoj Wremia“ o zamiarach okupacyi zandżaku-Nowy bazar przez Austrię.

— „Nemzet“ oświadcza w obec pogłosek o blizkiem przesileniu w węgierskim ministerstwie, że położenie obecne niczem podobnych wieści nie usprawiedliwia.

**Francya.** Izba obradowała w dalszym ciągu nad ustawą poborową. — P. Rochefort wyzwał na pojedynek p. Lissagaray, autora artykułu w dzienniku „Bataille“, uwłaczającego jego honorowi. W pojedynku obaj przeciwnicy odnieśli lekkie rany.

**Rumunia.** W skutek zawiei śnieżnych komunikacya przerwana jest na większej części linii kolei żelaznych.

**Bulgarya.** Książę Ferdynand z okazji noworocznej uroczystości 14-go b. m., przyjmował reprezentantów władz, a na życzenia duchowieństwa odpowiedział, że prawosławnemu duchowieństwu i kościołowi bułgarskiemu zawsze udzieli poparcia swego i starać się będzie o dobre stosunki państwa z kościołami. Wieczorem odbyła się wielka uczta na zamku.

Z okazji dnia noworocznego nastąpiła wymiana depesz między księciem Ferdynandem, królem serbskim i księciem czarnogórskim.

**Serbia.** Gazeta urzędowa publikuje ukaz, mocą którego bitym zostanie medal srebrny na pamiątkę zaprowadzenia nowej konstytucyi. Medal ten otrzymają członkowie rządu, którzy projekt przedłożyli skupczyźnie — członkowie wielkiej skupczyny — członkowie komisji konstytucyjnej i królewscy komisarze, którzy sprawowali nadzór nad wyborami.

**Szwajcarya.** W Zurychu wybrano do rady rządowej kandydata demokratycznego, p. Wimpfa — również i do rady stanów wybrano radykalistę, p. Pfennigera.

**Holandya.** Król spędził noc niespokojnie jak piszą z 17-go na 18-go b. m. Zresztą w stanie jego zdrowia nie ma zmian.

**Darmstadt.** Książę Aleksander Battenberski wyjechał 18-go b. m. do Wiednia, aby doreczyć cesarzowi austriackie order, zmarłego swego ojca.

**Afryka.** (List Stanleya). Biuro Reutera ogłasza tekst listu Stanleya, wysłanego 17-go sierpnia do szeika Beu Mahomeda, znanego w Europie pod nazwą Tipu-Tipa, z miejscowości Boma of Banolya, w którym tenże słynny podróżnik donosi o przybyciu swem tam dotąd z 200 wojownikami Emina paszy. — Dalej mówi, że przed 82 dniami opuścił Emina paszę przy jeziorze Nyanza — i że w całej podróży utracił tylko trzech ludzi, z których 2-ch się utopiło — a jeden mu uciekł — i że znalazł owych białych, których szukał. I że Emin miał poddostatkiem kości słoniowej i bydła rozmaitego gatunku — a hojnym jest aż do zbytku. I że wszystkich, tak białych, jak i czarnych obdarzył licznymi podarunkami. Dalej pisze Stanley, że polecił wojownikom Emina, aby byli cierpliwi jeszcze przez kilka miesięcy, póki on sam nie powróci i nie dostarczy broni towarzyszom pozostawionym w Jambungu. Dalej zapytuje Stanley Tipu-Tipa o zdrowie i pozostawia mu do woli wspólny pochód do Jambunga, dokąd udać się myśli w dnin 28-ym sierpnia. Wszyscy biali z wyprawy, są zupełnie zdrowi, ale ich Stanley, z wyjątkiem jednego służącego Williama, który mu towarzyszy — przy jeziorze Nyanza pozostawił.

List ten potwierdza niejako odebrane przed 4-ma tygodniami wiadomości — i daje przynajmniej znak życia słynnego podróżnika. Mimo to, wątpliwości i troski o losy tak Stanleya, jak i Emina nie ustały.

— Według nadeszłych wieści z Afryki, zamordowali powstańcy, przy napadzie 13-go b. m., na missyę katolicką Pugu, w straszliwy sposób 2-ch zakonników i jedną zakonnicę, — resztę, 2-ch zakonników i jedną zakonnicę pojмали w niewolę. Jednemu zakonnikowi-missionarzowi udało się zbiedz. A zabranych uprowadzili w głąb Afryki, oraz z 100 niewolnikami.

## KOESPONDENCYE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

Rojca, pod Radzionkowem.

Miły Panie Redaktorze! Upraszam o umieszczenie tych kilku wierszy w ukochanej naszej „Gwiazdzie Piekarskiej“ dla przestrogi jej Czytelników. Rzecz się tak miała: Było to 17-go stycznia — dostałem apetytu na śledzia pieczonego i posłałem po takowego i zacząłem go smacznie zjadać, aż tu naraź dostrzegam w nim coś nadzwyczajnego — ogładam wewnątrz — a to jaszczurka na półtora cala długa — bom już jej połowę od ogona ugryzł — okropnie mi się zrobiło — jaszczura ta wszystek smak mi obrzydziła — wystawiałem sobie, iż się zasadziła, by mnie potargać. Na dowód czego zachowałem ją i teraz posyłam Panu Redaktorowi tę połowę, którą ze środka śledzia wydobyłem, — a co widziało i więcej ludzi, jakem tego pieczonego śledzia smacznie zjadać począł. Przeto podaję to do wiadomości wszystkim naszym Czytelnikom, jak również i innym, aby już tych pieczonych śledzi, tak zwanych (Bratheringów) nie jedli, bo to się już i innym przytrafiło, którzy tak samo znaleźli, choć nie ogłosili. — Wprawdzie nie jest to wina kupeców, bo oni je w beczulkach gotowe już kupują — ale w każdym razie, kto nie chce się narażać na womity, a może i na chorobę, niech lepiej obejdzie się bez tego specyału. — Na ten raz nie mam co więcej już napisać — a więc polecam Bogu wszystkich naszych Czytelników „Gwiazdy“ — a Panu Redaktorowi zasylam pozdrowienie. Czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej“

Flip Mark fka, pierwszy szmelenz z Lazy-Huty (Huta Łazarza.)

**Przypisek Redakcyi.** — Połowę większą jaszczurki odebraliśmy — i zachowali takową na dowód. I jest do obejrzenia w naszej Ekspedycyi. — Szanownemu zaś Czytelnikowi dziękujemy za łaskawe powiadomienie nas o tem, tak w swoim, jak i Czytelników „Gwiazdy“ naszej imieniu — zasylając mu najszczerze pozdrowienie.

Miejska Dąbrowa, 17-go stycznia 1889.

Pozdrawiając Szanowną Redakcyę i wszystkich Czytelników, jako i Czytelniczki naszego ulubionego pismka „Gwiazdy Piekarskiej“, staro-polskim pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ muszę też donieść miłym Czytelnikom i Czytelniczkom, co na własne uszy słyszał przed paru dniami. Byłem bowiem w Bytomiu i miałem tam sprawę do załatwienia, a przy powrocie przechodziłem mimo domu sądowego, a że nie miałem nic pilnego w domu do czynienia, więc wstąpiłem też do sali posłuchalnej i niełem to szczęście przysłuchać się, jak Sąd rozstrzygał pewną sprawę, przeciwko przestąpieniu 4-go Przykazania Boskiego: „Czcij Ojca i Matkę twoję, aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył na świecie“, albowiem kto tego przykazania nie zachowuje, temu Pan Bóg błogosławieństwa świętego nie da i taki człowiek się niczego nie dorobi, choćby sobie ręce pod same łokcie jak to mówią obrobił, i we dnie i w nocy pracował. Lecz przestanę mówić o tem, a powiem o innej sprawie, też trochę równającej się czwartemu Przykazaniu Boskiemu, które się mieści w tych słowach: „Szanuj język Ojców, bo to jest prawo Boga, a człowieka obowiązek“, inaczej jednak słyszałem w sądzie, jak się to ludzie tam zapierają swojego ojczystego języka, chociaż ich gwałtem nie zmuszają do tego, aby innym językiem mówili, a jednak się z nim sami ludzie nastęrczają. Mam bowiem teraz dowód z tego Sądu, w którym się przysłuchiwałem. I życzyłbym Ci też Kochany Czytelniku, abyś był świadkiem kiedy takiego przez gwałt wyciskania tych słów z gardła, a tego kręcenia językiem, to byś musiał pęknąć od śmiechu. Bo to tak wychodzi prawie na równo, jak kiedy małe dziecko, które się dopiero uczy wymawiania wyrazów. Podobnież działo się w tym Sądzie ze strony mówcy. Dwa lub trzy słowa po niemiecku, a dziesięć po polsku. Nie będę tego człowieka wymieniał, dosyć, tego, gdy ci powiem Szanowny Czytelniku, że gdyby ten człowiek był mówił swoim ojczystym językiem, którego go Matka rodzona nauczyła, a sumiennie i dokładnie wszystko wyłożył, to pewno, że byłby od winy zwolniony. Albowiem byli też tam i tacy, którzy są na urządzie gminnym, a jednak swojego ojczystego języka się nie wstydzili — i chociaż sędzia mówił do nich po niemiecku. A to przecież nie stosowne, iżby wójt po polsku mówił, lecz tenże Pan nie dał się ustraszyć — tylko pięknie po polsku odpowiadał. Jak to więc ma ojczysty nasz język nie upadać, gdy się go już ludzie w podeszłych latach (leciwi) zapierają, ale jednak się go zaprzęć nie mogą, bo czem skorupka za młodu nasiąknie, tem też na starość pachnie.

Tak Kochany Przyjacielu i Ty Przyjaciółko! nie zapierajcie się nigdy swego ojczystego języka, a Bóg Wam błogosławić będzie — i będziecie szanowani tak u Boga, jak i u ludzi. Niech Wam za przykład posłużą te dzieci, które się teraz uczą innego języ-



ka, a w polskim są wychowane. Jeszcze bym miał wiele do pisania, lecz kończę już na tem i Panu Bogu was wszystkich oddaje. Podajmy sobie wzajemnie ręce mili Przyjaciele i Przyjaciółki, naszego miłego Pisma, naszej „Gwiazdy Piekarskiej“.

Wierny Abonent „Gwiazdy Piekarskiej“  
Franciszek Urbas, maszynista.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

**Piekary, dnia 22-go stycznia.**

— Z powodu zapowiedzianego na dzień 12-go lutego walnego wieca w Poznaniu rozstał ks. Biskup wrocławski Kopp do dziekanów górnośląskich okólnik, w którym im poleca ich podwładnemu duchowieństwu w poufny sposób zakomunikować, że Ks. Biskup jest przekonany, iż udział duchowieństwa w tem zebraniu nie leżałby ani w interesie dycezy, ani w interesie Górnego Śląska.

(W przyszłym N-rze podamy cały okólnik.)

**Szarlej.** (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni Heleny). Dnia 17-go b. m. po południu o godzinie 5-tej został zasypany górnik Józef Wichary z Radzionkowa. Po długiej i pilnej pracy jego współpracowników, którzy najbliżej niego pracowali, został ten nieszczęśliwy po 3-ch godzinach uratowany, ale już na pół nieżywy. A co gorsza, czeka go i jego rodzina jeszcze większa niedola — ma on bowiem obie nogi połamane, wskutek czego będzie kaleką do śmierci, — liczy on około 38-miu lat, to ta pensja, którą otrzyma, nie wystarczy na jego potrzeby, bo będzie znacznie mniejszą, jak dotychczasowy zarobek. Przyczyną tego nieszczęścia, jest ciężka praca, bo nieraz już widzi człowieka nad sobą wiszące niebezpieczeństwo — a jeszcze pracuje, żeby ino pół „szychy“ niedostał, albo 3 m. kary nie zaliczył, gdyby swojej wyznaczonej roboty nie wykończył. A potem cała odpowiedzialność za takie nieszczęście przed przysięgłym i sądem spada na tego ofiarowanego, albo na nieboszczyka, jeżeli go na nierę zabije — bo on już nie wstanie powiedzieć, to temu był winien. W. „górnik.

**Bytom.** Tutejsza gazownia obniżyła znacznie ceny gazu. Od 1-go stycznia kosztuje tedy 1 metr kubiczny 18 fen., a przy użyciu więcej jak 2,000 metrów kub. rocznie, tylko 16 fen. Używany zaś zamiast pary do ruchu maszyn, lub do ogrzewania, kosztuje jeden metr kubiczny 13 fen.

**Tarnowskie Góry.** Na dniu 16-go b. m. w hucie Hugona (Hugohütte) został pewien robotnik znacznie poparzony, z przyczyny eksplozji pieca sodowego. Nieszczęśliwy został wrzącym ługiem obłany po twarzy, ramionach i piersiach. Jednakowoż jest nadzieja, że wzroku nie straci.

— W zeszłą sobotę fabrykant cygar i właściciel domu Czaja, wezwany został przed sąd karny w Bytomiu, do odpowiedzialności za strzelanie do dziczyzny, oraz i za to, że do ścigającego go leśniczego strzelił. Oskarżony, jak donosi Gazeta Bytomska „Beuthn. Ztg.“ skutkiem tego skazany został na lat 3 więzienia. Zaś przez Cz. dla obrony jego podany świadek, niejaki Jureczek, został aresztowany. Jest bowiem pozor — że tenże popełnił krzywoprzysięstwo.

**Laurahuta.** W połączonych: królewskiej i laurahutach, robiono już próby wstępne z kruszcem niedawno co wydobytym z kopalni biskupiego gruntu w Chorzowie. Próby te wykazały rezultaty, jakich oddawna już nieznano. Towarzystwo przez nabycie prawa dobywania tegoż, zrobiło pomyślny interes.

**Mysłowice.** Obiegające pogłoski, jakoby kopalnia Niwki (w Polsce) przez francuskie Towarzystwo zakupioną została, okazały się mylnymi. — Kopalnia ta bowiem jak była dotąd — pozostaje i nadal w posiadaniu Kramstów.

**Gliwice, 17-go stycznia.** Przy licznych udziale

publiczności, skazał dzisiaj tutejszy sąd przysięgłych Piotra Trutwina na 14-cie lat domu karnego (Zucht-hausu) i na utratę praw obywatelskich przez 10 lat, za morderczy napad, którego się Trutwin dopuścił 20-go listopada na ks. kanoniku Banercie w Toszku. (O czem swego czasu w „Gwiazdce“ donosiliśmy). Trutwin ma lat 40 i był już poprzednio kilka razy karany.

**Radzionkow.** Towarzystwo spółkowe „Karo i Hegescheidt“ objęło w tych dniach w dzierżawę wszystkie kopalnie kruszców hrabiego Hugo Henkla von Donnersmarka, z warunkiem zatrzymania niższych urzędników (oficyalistów), którym poszczególnie dla nadzoru całego interesu, dodany jest jeden z wyższych urzędników. — Towarzystwo wybrało inżyniera Szalsza, a Zarząd hrabstwa wybrał dotychczasowego zarządcę górniczego Musialika, który tymczasowo jest inspektorem górniczym — i o-bom udzielono główny nadzór nad wspomnianymi kopalniami. Towarzystwo obowiązując się wyrażoną w kontrakcie najwyższą liczbę 10 milionów centnarów kruszeu rocznie wydobywać.

— Dnia 2-go b. m. o godzinie 5-tej z rana dostrzeżono tu dziwne zjawisko natury, na północnej stronie nieba. Widziano bowiem na raz mnóstwo gwiazd spadających, następnie błyskanie, a potem naraz bardzo wielki i jasno-świecący meteor ku ziemi spadający.

**Wrocław.** Niedawno temu wydarzył się we Wrocławiu, przy ulicy Karola-Fryderyka, w domu Nr. 9, fatalny wypadek. Na 4-tem piętrze tegoż domu, mieszkała wdowa Sille z 24-ro-letnią córką Klarą, zajmując dwie izby i kuchnię. W dniu 4-ym b. m. po południu, gdy pani Sille będąc samą tylko w mieszkaniu — i właśnie zabierała się do wyjścia — nagle ktoś zadzwonił — zaledwie otworzyła, wpadł nagle jakiś nieznajomy i rzuciwszy kapelusza na stół w kuchni, usadowił się nieproszony na krzeselku i zapytał jej najpierw, czy córka jej Klara jest w domu — a po odebranej odpowiedzi, że jej nie ma — pytał jeszcze o inne szczegóły, jak np. czy nie ma kogo wypadkiem u siebie — dalej, czy na tem piętrze mieszka więcej komorników itp. W pytającym wdowa poznała 32-letniego maszynistę-słuszarza Pawła Stoppok, który — gdy się przekonał, że tu nie ma więcej nikogo, powstał nagle, mówiąc, że musi też obejrzeć, jak ma pani Sille urządzone mieszkanie i przeszedł się po pokojach. Pani Sille, której mieszkanie czysto i porządnie urządzone było, miała właśnie rozłożone na stole drogocenne ozdoby, a lękając się tego człowieka, poszła za nim — ten nagle się odwraca, chwytając wdowę za gardło — rzucił na łóżko — i dusząc, żąda by mu dała pieniądze na podróż do Gogolina etc. A chociaż mu wdowa nieodmawiała — jednakże jej nie popuścił — lecz nadsluchiwał — czy przypadkiem kto nie nadchodzi — w tym czasie udało się jej przez uderzenie słuszarza nogą w brzuch, uwolnić z jego rąk — i skoczywszy przedko do drzwi szklanych, prowadzących do sieni, wybiła szybę i krzyknęła o pomoc. Napastnik pobiegł za nią, pochwycił jeszcze raz i po-ciągnął napowrót do izby — ale przedtem jeszcze ją pusił, gdyż usłyszał stapanie po schodach. Pani S. uwolniona pobiegła przedko ku schodom i ujrawszy służącą, krzyknęła o pomoc. Służąca zrobiła zaraz ogromny chałas, na który przybyło 2-ch mieszkających w domu tym nauczycieli i spytali co by się stało? Słusarz najspokojniej rzekł: Oto przyszedłem po Klarę, ale żebym to był wiedział, że ta kobieta taka jest, byłbym tu wcale nie przychodził — to widocznie waryatka. — Podobne, a spokojne odezwanie się tego człowieka — oraz na zapytanie gospodyni, czy zna go? gdy ta odpowiedziała, że tak — zdziwiło to tych panów — i dla tego pozwolili słusarzowi spokojnie, niezaczepiwszy go, wyjść. Ten, gdy schodził po schodach, mrucał sobie pod nosem tak, aby go słyszała dziewczyna — czyszcząca przypadkiem ubranie w sieni: „Jakaż to bezwstydnosć, zaprosić

kogoś — a potem hałas i zgorszenie robić — ta kobieta to musi być waryatka.“ — Po tem zajściu Stoppok się ulotnił. Jednakże musi on w okolicy Wrocławia się przechowywać. Zagadkowego tego napastnika policja poszukuje.

**Nauen?** — Straszna zbrodnia w tych dniach dokonana tu została. — W jednym z domów blisko kolei, mieszkała 28-mio-letnia kobieta, którą miano w podejrzeniu, jako niemoralnie się prowadzącą. W zeszłą niedzielę wieczorem, około 8-ej godziny wyszła ona z mieszkania swego, które na dole (na parterze) zajmowała — ale zaledwie przestąpiła próg, alisci pada nagle na ziemię i czuje, że ma zarzuconą na szyję pętlę, która ją o ziemię powaliła. Instynktowo chwytając się za szyję — gdzie jej się udało dwa palce wsunąć pomiędzy pętlę a szyję, aby się uchronić od uduszenia i o ratunek zawołać. Zbrodniarz puścił wówczas pętlę, a natomiast uderzył ją ostrem narzędziem w piersi — jednakże nieszkodliwie — gdyż tylko powierzchnią ciała jej zadrasnął, potem zadął jej cięciem nożem — którym znów tylko rozciął jej ubranie od szyi aż do kolan — nie zro-biwszy na ciele żadnej rany; gdy zaś przybyli ludzie z pomocą — zadał jej jeszcze raz cięciem w plecy i uciekł. Mieszkający w tymże domu urz. dnik sądowy radził, by wyjścia sąsiedniego domu obtoczyć, a szukać zbrodniarza, który się tam ukryć musiał, ale mężczyźni zajęci byli tylko leżącą na ziemi i wszystkimi członkami trzęsącą się kobietą. Według opisu poranionej kobiety, zbrodniarz był niskiego wzrostu z ciemnym wąsem. Wypadek ten w skutkach sprawił to, że odtąd żadna kobieta nie opuszcza podczas ciemności swego mieszkania — a i zrana muszą mężowie sami sobie przynosić potrzebne do śniadania pieczywo od piekarzy.

**Sprostowanie.** W zeszłym Numerze na I-ej stronnicy naszej „Gwiazdy“, w spalcie III-ciej w wierszu 15-tym od dołu zamiast Leon III, powinno być Leon XIII. — Zaś w działale politycznym co do urodzin cesarza Wilhelma II-go, zamiast 25 czytać należy 27 a na zakłady szkolne obchodzić je być o jeden dzień później, t. j. w sobotę 26-go — i w wiadomości z Holandji, zamiast Zamek Leo, powinno być Loo, co dziś prostujemy.

## Odpowiedź Redakcyi.

— Abonentowi „Gwiazdy Piekarskiej“ p. Janowi Wiśniewskiemu w Brzezimie (Birkenheim). — Prosimy o podanie nam dostatecznego adresu — bo wysyłając pod nadesłanym nam przy rozwiązaniu Zagadki, jak wyżej, adresem nagrodę, pocztą nam zwróciła — donosząc, że Adresata nie znaleziono.

— Stalemu Czytelnikowi „Gwiazdy Piekarskiej“ M. A. G. w Berlinie. — Za nadesłaną nam Korespondencję serdecznie zasylamy „Bóg zapłać.“ Skorzystając z niej nie omisszamy w jednym z najbliższych Numerów. I o przyobiecane w dalszym ciągu korespondencje, uprzejmie prosimy. — Rozwiązanie Zagadki dobre.

— Abonentowi „Gwiazdy Piekarskiej“ Fr. U. maszynistcie. — Rozwiązanie dobre odebraliśmy — a także i korespondencje — za którą ślicznie dziękujemy — i o więcej takich prosimy.

O F I A R Y.

Dzięki Bogu, że odezwa nasza umieszczona poraz drugi w ostatnim Numerze „Gwiazdy“ poruszyła litościwe serca, bo oto złożyli na ręce nasze w dalszym ciągu na restaurację kościoła św. Michała na Skalce w Krakowie, do poprzednio już złożonych 1,87 M. — pani J.J. 50 f., p. Teofil Nowacki 1 M., p. B. Karmoliński 50 f., p. E. T. 50 f. a wszystkie to z N. Piekar — razem przeto wypłynęło dotąd 4,87 M. — Dziękując łaskawym Ofiarodawcom w imieniu W. Przeora OO. Paulinów, X. Federowicza, nadmieniamy, że dla dalszych składów szpalty „Gwiazdy“ naszej stoją otwarte.

## (Nadesłano).

### Uwaga dla palących.

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

## 179. Król. Pr. Loterya klasowa.

Główne i ostatnie ciągnięcie aż do 2 Lutego. Codziennie 4000 wygranych.

### 1 Główna wygrana 600.000 marek.

Od dzisiaj aż do ostatniego dnia ciągnięcia polecam:

Losy oryginalne z warunkiem zwrotu takowych i udziały

Cały los 198 i pół M., pół 99 M., ćwiartka 49 i pół M., ósemka 25 M., jedna dziesiąta 20 M., jedna szesnasta 12 i pół M., jedna dwudziesta 10 M., jedna trzydziesta druga 6 i pół M., jedna czterdziesta 5 i pół M., jedna sześćdziesiąta czwarta 3,25 M., dalej: Losy oryginalne bez zwrotu takowych, mogące stałe pozostać w posiadaniu szanownych graczy: całe losy 240 M., pół 120 M., ćwiartka 60 M.

Za wysłanie losy daję na życzenie natychmiast po wyższej cenie losy inne, gdy nadzieja wygrania w czasie ciągnięcia codziennie się zwiększa. Wypłacam także za wygrane losy, chociaż nie były wzięte odemnie.

**AUG. FUHSE, Bank BERLIN,**

(64)

Adres telegramu:  
Fuhsebank - Berlin.

W., Friedrich-  
Str. 9, im Fa-  
berhause.

Od 25 lat poleca się wyśmienicie Dr. E. Weber'a herbata z alpejskich ziółek jako środek wegetabilny i krew czyszczący. Herbatę ową sporządza tylko prawdziwy syn zmarłego wynalazcy, Adolf Weber w Magdeburgu, Jakobsstr. 6. Każda paczka musi być zaopatrzona firmą: Adolf Weber. Do dostania paczka po 50 fen. i 1 marce u p. Buhla, Apteka w Szarleju. Z innej strony polecana herbata z alpejskich ziółek jest fałszowana. (54)

## SOK

przeciw chorobom piersiowym!

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszłom, kokluszowi, chrypce, katarom żołądkowym, a osobliwie przeciw wszelkim chorobom narządów oddechowych.

**SOK** ten nie tylko dzieciom ale i dorosłym jest polecenia godny.

Butelka po 1 marce — jest do nabycia:

w Apteczce w Szarleju.

(33)

Do nabycia w drukarni Teofila Nowackiego w różnej oprawie i po różnej cenie

„**ŚPIEWNIKI**“.

## CHŁOPCA

z uczeiwej familii, mającego chęć wyuczyć się za **golarza i fryzjera**, przyjmie natychmiast

**HERMAN KORUSZOWIC,**  
(65) fryzjer w N. Piekarach.

## UCZNIA

drukarskiego potrzebuje drukarnia

**Ks. Fr. Przynicznyńskiego w Bytomiu** (Beuthen O/S.)

## GŁÓWNY SKŁAD

śledzi opiekanych (Brath-Heringe) ruskich Sardynek i Śledzi wędzonych (Bücklinge), n

**Heinricha Kaller'a,**  
w Bytomiu, ulica Krakowska 11.